

głos nr 3

poniedziałek, 3 sierpnia 2020

dwubrzeża

OFICJALNY MAGAZYN 14. FESTIWALU FILMU I SZTUKI DWA BRZEGI
W KAZIMIERZU DOLNYM I JANOWCU NAD WISŁĄ



Adres redakcji: ul. Nadwiślańska 9, 24-120 Kazimierz Dolny; **e-mail:** redakcja@dwabrzezi.pl;
Pierwszy brzeg: Paulina Litwinow; **Drugi brzeg:** Marcin Radomski; **Czułe spojrzenie:** Dominika Żukowska; **Łączenie brzegów:** Radosław Bućko; **Fotografowanie brzegów:** Krzysztof Wójcik **Skład nurtu:** Aleksandra Goral, Julia Smyk, Paulina Pieniak, Marta Biskup, Krzysztof Kozłowski

Oficjalny magazyn Festiwalu Filmu i Sztuki DWA BRZEZI w Kazimierzu Dolnym i Janowcu nad Wisłą

Czym jest dla mnie miłość?

– Chcieliśmy, aby ten spektakl był uniwersalny, o różnych kobietach, różnych związkach, nie tylko aktorki i reżysera – mówi Małgorzata Bogdańska. Rozmawiamy z aktorką grającą monodram „Nie lubię pana, Panie Fellini”. Premiera spektaklu we wtorek o godz. 21:00 w wirtualnej sali Szafir.

Paulina Pieniak: W „Nie lubię pana, Panie Fellini” kreuje pani postać żony mistrza Felliniego. Skąd pomysł, żeby opowiedzieć historię Giulietty Masiny?

Małgorzata Bogdańska: Masina chodziła za mną od chwili, kiedy zobaczyłam „La Stradę” w szkole filmowej. Też byłam zafascynowana cyrkiem, klaunami i poczułam z nią bliskość. Coś nas połączyło od pierwszej chwili. Przygotowując się do tej roli, pojechaliśmy z Markiem Koterskim na wycieczkę śladami Felliniego i Masiny. Potem zaczęliśmy zbierać materiały, poruszaliśmy się jak po pajęczynie wśród informacji. Oglądałam filmy, czytałam wywiady z Masiną, chciałam ją dogłębnie poznać. Dla niej nauczyłam się grać na trąbce, stepować. Biorę wciąż lekcje włoskiego.

Bardzo się cieszę na to tegoroczne spotkanie, bo właśnie obchodzimy setne urodziny Felliniego. Będę mogła dołożyć swoją cegiełkę, przybliżając postać Masiny widzom Dwóch Brzegów.

A jak ta sztuka jest odbierana przez publiczność za granicą?

Przyznaję, że byłam pełna lęku jadąc po raz pierwszy z tym spektaklem do Włoch. Bo to przecież wielki Fellini, a sztuka ma wymowny tytuł „Nie lubię pana, Panie Fellini”. Zdawałam sobie sprawę, że nie wszyscy znają Masinę, nawet niektórzy Włosi nie wiedzą kim ona jest. Jednak spektakl został przyjęty bardzo dobrze. Czasem widzowie byli zaskoczeni, że mówię tak otwarcie o relacjach damsko-męskich. Chociaż to nie była tajemnica. Przecież ukazywały się artykuły w prasie, książki o Masinie i o jej małżeństwie z Fellinim. W monodramie jest takie ważne zdanie wypowiediane przez moją bohaterkę: „Czym jest dla mnie miłość? Całym życiem.” Chcieliśmy, aby ten spektakl był przede wszystkim uniwersalny, o różnych kobietach, różnych związkach, nie tylko aktorki i reżysera.

Spektakl reżyseruje pani mąż Marek Koterski. Często współpracujecie przy różnych projektach. Czy dzięki temu łatwiej było Pani zrozumieć Giuliettę Masinę?

Często jestem pytana o to podobieństwo aktorka – reżyser. Na szczęście ja nie miałam takich przeżyć jak Masina, ale ją doskonale rozumiem. To były czasy wielkiego kina – Fellini był otoczony przez piękne aktorki, seksbomby tamtych czasów, choćby tylko wymienić Sopię Loren, Claudię Cardinale, Sandrę Milo. A Masina owszem, grała u niego wielkie role, ale potem przez lata nie była obsadzana. Ona była dość niepozorna, ale miała wielkie serce, wielki talent, świetną ekspresję. Ludzie ją kochali.

Monodram wydaje się bardzo wymagającą formą. Na scenie może pani liczyć tylko na siebie. Czy w związku z tym czuje pani większą presję wychodząc sama na deski teatru niż w towarzystwie innych aktorów?

Nie. Ja się nie boję tego, że jestem tam sama. Ja przeżywam w godzinę całe życie. To jest fascynujące w tym zawodzie, że mogę w dialogu z publicznością pokazać wszystkie emocje, od śmiechu do płaczu, umieram i zmartwychwstaję, najważniejsze jest to przeżycie tu i teraz. Każdy monodram jest inny, to nie jest jak odtworzenie płyty. Wszystko zależy od tego, gdzie gram, jaka jest przestrzeń, jaka jest chemia danego wieczoru, jaka jestem ja w danej chwili. Dzięki temu, że ten monodram był grany w różnych miejscach, to świadczy też o mojej otwartości na różne przestrzenie. Liczy się tylko to, żeby była scena i żeby widz mnie widział z każdego miejsca w każdym momencie, ale to są właściwie jedyne utrudnienia. Bardzo się cieszę na to spotkanie w Kazimierzu. Wiem, że to jest trudny czas, ta walizka, z którą jeżdżę musiała odstać swoje, ale jestem bardzo wdzięczna Grażynie Torbickiej za to zaproszenie. Granie monodramu jest już moją drogą, taką *la strada*.



Wszystkie grzechy Gabrieli Muskały

– Robię w życiu wiele, ale nie potrafiłabym zrezygnować z aktorstwa. Ciągłe mam w sobie taki sam głód spotkania z widzem, jak na początku drogi artystycznej – mówiła Gabriela Muskała podczas rozmowy z Grażyną Torbicką w ramach niedzielnej Lekcji Kina na Zamku w Kazimierzu Dolnym.

Aktorka zapytana przez Dyrektora Artystyczną Festiwalu Filmu i Sztuki Dwa Brzezi, o to jakie grzechy popełniła w karierze, przyznała, że nie było ich zbyt wiele. Od początku ufała intuicji, a wybierając role patrzyła przede wszystkim na ich artystyczny potencjał. Długo walczyła z brakiem asertywności i stopniowo uczyła się odmawiać. Najdłuższy okres swojej pracy – siedem lat – poświęciła filmowi „Fuga” Agnieszki Smoczyńskiej. Muskała napisała do niego scenariusz i zagrała główną rolę. Dla aktorki ważnym momentem związanym z „Fugą” było spotkanie z reżyserką filmu, która ujęła ją wrażliwością, delikatnością, ale również kobiecą siłą.

W dalszej części spotkania Muskała opowiedziała o twórcach mających największy wpływ na jej rozwój artystyczny. Padły takie nazwiska jak: Greg Zgliński czy Mariusz Grzegorzek, który jak powiedziała bohaterka Lekcji Kina „sprawił, że zakochała się w filmie”. Przy okazji tego tematu obie panie zgodnie stwierdziły, że widoczna jest zmiana w świecie kina, a mianowicie pojawia się coraz więcej ról kobiecych, wpływ lat przestaje być problematyczny, coraz częściej na ekranie ukazywane jest naturalne piękno, i jak zauważyła Grażyna Torbicka – „reżyserzy nie boją się już dojrzałych kobiet”.



Muskała mówiła o ryzyku, jakie niesie za sobą aktorstwo, o tym, że początkowo chciała być związana jedynie z teatrem, a dopiero potem przyszło kino. Podkreśliła, że jest szczęściarą, bo mimo upływu lat, ma możliwość grania coraz większej liczby ról. Wspomniała też, że bardzo ważny jest dla niej sport, gdyż daje jej równowagę zarówno psychiczną, jak i fizyczną. Rozmowę zakończyła ważna refleksja mówiąca o tym, że w każdej sytuacji, nawet trudnej, należy szukać sensu. Te słowa mają obecnie szczególny wydźwięk, biorąc pod uwagę w jakim momencie – trwającej pandemii – odbywa się 14. edycja Festiwalu Filmu i Sztuki Dwa Brzezi.

Marta Biskup

Acasă to więcej niż projekt filmowy

Radu Ciorniciuc, reżyser „Acasă, mój dom” pracując nad dokumentem spędził dwa lata filmując i badając życie rodziny Enache. Obecność kamery miała stać się dla nich codziennością.

Podczas wirtualnego spotkania z Grażyną Torbicką reżyser przedstawił historię powstania filmu. Jego ekipa pojechała na obrzeża Bukaresztu, aby nakręcić reportaż o terenie, na którym ma powstać park narodowy. Nowy plan zagospodarowania tamtejszego terenu zmuszał mieszkańców do opuszczenia swojego miejsca na ziemi. Historia napotkanej w delcie Dunaju rodziny zaintrygowała twórców tak bardzo, że zrezygnowali z krótkiego reportażu na rzecz filmu dokumentalnego.

Ciorniciuc opowiedział o tym, jak z czasem projekt wyszedł daleko poza ramy filmu. „Udało nam się wykupić nowe mieszkanie dla rodziny. Po zmianie miejsca zamieszkania wszystko było dla nich nowe, jednak z czasem dzieci wyzbyły się strachu” – przyznał reżyser. Obecnie starsi synowie pracują w parku oprowadzając po nim turystów.

Grażyna Torbicka wyraziła uznanie dla pracy ekipy filmowej. Przypomniała, że „Acasă, mój dom” zdobył wiele nagród, między innymi na Krakowskim Festiwalu Filmowym.

Krzysztof Kozłowski



Pytanie o krzyż

„Bóg istnieje, a jej imię to Petrunia” w reżyserii Teony Strugar Mitevskiej jest zeszłorocznym zdobywcą nagrody LUX przyznawanej przez Parlament Europejski.

Film opowiada historię Petrunii, która jako pierwsza wylawia z rzeki krzyż podczas święta Epifanii. Ten, kto tego dokona zostaje obdarzony wszelkimi łaskami i błogosławieństwem. Problem jest jeden – krzyża nie może znaleźć kobieta. Kiedy Petrunia stanowczo odmawia oddania krucyfiks, na wsi wybucha skandal. Społeczność macedońskiej miejscowości nie może pogodzić się z tak bezwstydnym pogwałceniem wieloletniej tradycji. Kobieta jednak ani myśli się poddać.

„Bóg istnieje, a jej imię to Petrunia” jest wyjątkowo ważny w kontekście dzisiejszej Europy, w której coraz wyraźniej widać polaryzację postaw i poglądów. Reżyserka zadaje odważne pytania i stawia jeszcze bardziej odważne tezy, ukazując, że w konserwatywnym, pozornie rozmodlnym społeczeństwie brakuje miejsca na zwykłą przyzwoitość. „Bóg istnieje, a jej imię to Petrunia” już swoim tytułem łamie tabu i przekonuje, że zasady, według których żyjemy, potrzebują nowej definicji.

Paulina Pieniak

I tak stworzono jazz

Trzeciego dnia Festiwalu muzycznych doznań zapewni film o mieście, którego wyjątkowa atmosfera sprawia, że wyróżnia się ono znacząco na tle wszystkich innych miejsc na świecie.

Nowy Orlean wytworzył na przestrzeni lat swój własny muzyczny mikroklimat. To tutaj na początku XX wieku narodził się jazz. W tych unikatowych nowoorleańskich brzmieniach wciąż dźwięczy echo pierwszych uderzeń o niewolnicze bębny. Przez meandry Missisipi oraz odmęty skomplikowanej kulturowej mieszanki przeprowadzi widzów fenomenalny trębacz Terence Blanchard. Jego wielka wrażliwość sprawi, że każdy oglądający chociaż na ułamek sekundy nawiąże duchowe połączenie z tym odległym miejscem i pozwoli się ponieść burzy mocnych jazzowych dźwięków.

Ta niesamowita wycieczka w głąb najpopularniejszego miasta Luizjany pozwoli zarówno na większe zrozumienie skomplikowanej brzmieniowo mieszanki, jak i chwilowe oderwanie się od rzeczywistości jaką niesie ze sobą pandemia. Wchodząc w zakamarki uliczek ukazanych w filmie „Nowy Orlean – miasto jazzu” w reżyserii Michaela Murphy’ego pozwólmy się ponieść ich magicznemu nastrójowi.

Julia Smyk

„Bóg istnieje, a jej imię to Petrunia”, 3.08,
godz. 11:00, sala Bursztyn

„Nowy Orlean – ulicami miasta jazzu”, 03.08, godz.
21:00, sala Bursztyn

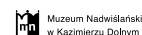
Partner Strategiczny Festiwalu

Partner Generalny Festiwalu

Sponsorzy



Partnerzy



Partnerzy technologiczni

Organizatorzy



Patronat medialny



Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Partnerem wydarzenia jest województwo lubelskie.

Wydatek współfinansowany z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego

www.dwabrzezi.pl

FB: festiwal dwabrzezi